Nr 76

Antoni Lithuanis

O KWIATACH

Lilia - Bławatek
Konwalia.

*

Wydawnictwo Literackie
Oddz. Opieki nad Żołn. I Korp.

Czytając historię powszechną, zaczynając od najdawniejszych czasów aż do dzisiejszych wszędzie spotykamy się z kwiatami, które odgrywały mniej lub więcej ważną rolę albo w wierzeniach ludowych i obrzędach religijnych, w ważniejszych chwilach życia państwowego lub kierowników nawy państwowej, szczególnie zaś w zwyczajach i obyczajach tej lub innej narodowości.

Już w zaraniu rozwoju ducha ludzkiego, spotykamy się u Indusów ze świętym lotosem, którego liście służyły jako kolebka dla Brahmy, i który podnosząc się z wody, wyobraża stworzenie świata. Ten sam lotos odgrywa ważną rolę w wierzeniach Egipcjan. On wyobraża małżonkę Nilu i wraz ze zjawieniem się jego na powierzchni tej świętej rzeki poczynają się odbywać festyny i uroczystości.

Jeżeli sięgniemy dalej do historii starożytnej Grecji albo Rzymu, to i w niej też spotkamy się z wielu faktami, które nam mówią, że wierzenia starożytnych Greków i Rzymian, cała ich mitologia, przeplecione są jakby kwiatami, i że nie ma tam prawie bóstwa, które by nie posiadało legendy związanej z kwiatem lub jakąś rośliną.

Wraz z powstaniem chrześcijaństwa, kwiaty zaczynają się pojawiać w chrześcijańskich obrządkach religijnych i wiele z tych kwiatów jest poświęcone nawet wyłącznie pewnemu świętemu lub symbolizuje jakieś święto. Tak naprzykład, lewkonia jest uważana we Włoszech, a szczególniej w Rzymie, jako kwiat Wielkiejnocy "f l o r d a P a s q u a ", i jest niezbędną ozdobą w czasie tych świąt uroczystych, jak u nas inne kwiaty w dzień Świętej Trójcy. Lewkonia zdobi stoły w czasie obiadów, ołtarze w kościołach, bukieciki jej noszą przypięte na piersi, sadzą je na mogiłach bliskich.

Nie mieć w te dni lewkokonii dla Rzymianina, byłoby równie ciężkim i smutnym, jak dla naszego wieśniaka nie mieć pisanki wielkanocnej.

We Francji znowu lilia miała wielkie znaczenie historyczne: z nią złączone są imiona: założyciela państwa - Chlodwiga i królów: Ludwika VII, Filipa III i Franciszka I. O pochodzeniu trzech lilij na sztandarze królów Francji istnieje bardzo piękna legenda.

Oto trzy opowiadania o kwiatach.

Lilia biała.

Prześliczna biała lilia - ten symbol niewinności i czystości - ma w mitologii ciekawą legendę. Grecy wiedli jej ród od bogów. Według ich słów, wyrasta ona z mleka matki bogów - Junony. Podanie głosi, że piękna królowa Alkmena, matka Herkulesa, bojąc się zemsty zazdrosnej Junony i chcąc ukryć zrodzonego od Jowisza Herkulesa, położyła go pod gęstym krzakiem. Lecz Minerwa, znając boskie pochodzenie dziecka, z rozmysłem zaprowadziła Junonę do tego miejsca i pokazała jej biedne, opuszczone przez matkę dziecię. Zdrowe, śliczne dziecko bardzo się podobało Junonie, a jako opiekunka wszystkich nowonarodzonych, wzięła je na ręce i zaczęła karmić. Lecz dziecko instynktem wiedzione, odczuło snać wroga i tak mocno ją w pierś ugryzło, że ona, krzyknąwszy z bólu, odsunęła je gwałtownie od siebie. Mleko trysnęło, rozlało się po niebie i uformowało drogę mleczną, a kilka kropel spadło na ziemię, i krople te zamieniły się w lilie białe, by wiecznie przypominać ludziom czystość pokarmu królowej bogów.

U Greków nosiły one nazwę "róż Junony".

Lecz daleko wcześniej jeszcze, niż Grekom, lilia znana była starożytnym Persom, których stolica zwała się Suzą tj. miastem lilij (od tego słowa pochodzi, jak przypuszczają, Suzanna czyli Zuzanna. Z tej przyczyny w herbie tego miasta, jako symbol piękności niepokalanej, mieszczą się lilie.

W ziemi Judzkiej, u starożytnych Hebrajczyków, lilia była bardzo lubiana, jako symbol czystości. Wedle podań hebrajskich, lilia rosła w raju w tym czasie, gdy wąż kusił Ewę; pomimo tego pozostała czysta i biała i żadna brudna ręka nie odważyła się jej dotknąć. Dlatego to Żydzi ozdabiali nią nie tylko święte ołtarze swoje, ale i czoła swych władców. Wielki architekt, który budował świątynię Salomona nadał śliczną formę lilij freskom ozdabiającym olbrzymie kolumny tej świątyni i ozdobił nimi ściany i sufit, dzieląc zdanie całego narodu, że widok tych kwiatów ducha modlących się podnosi. Z tego samego powodu kazał Mojżesz ozdobić liliami świecznik siedmioramienny i naczynie, w którym arcykapłan umywał ręce. Jest też podanie, że kolebka Mojżesza zatrzymała się tam, gdzie rosły lilie, ale były to zapewne żółte lilie, które rosną zwykle wsród sitowia.

Lilie spotykamy też u Egipcjan, gdzie ją widzimy na hieroglifach. Jest ona symbolem krótkotrwałości życia, ale wyzwolenia i nadziei. Oprócz tego liliami ozdabiane były ciała zmarłych młodych dziewic Egiptu, - dowodem czego mogą być lilie znajdowane przy mumiach młodych Egipcjanek. Jedna z takich mumij znajduje się w muzeum Louvre w Paryżu.

Niemałą rolę odgrywała lilia i u Rzymian, szczególnie w czasie ich igrzysk kwiatowych, urządzanych na cześć bogini wiosny, Flory. Przy dźwiękach trąb i litawrów kobiety urządzały wyścigi, a ta, która zwyciężyła, bywała wieńczoną i osypywaną powodzią kwiatów. Igrzyska takie były urządzane przez kochankę Pompejusza, Akkę Laurencję. Oprócz posągu bogini Flory, amfiteatr, loże, arena, publiczność cała były

ozdabiane kwiatami,i chociaż wśród kwiatów przeważała róża,lecz biała lilia cechowała elegancję . Tym kwiatem bogate patrycjuszki i patrycjusze zdobili swe loże i swe rydwany i lektyki. Lilię białą uważali Rzymianie jako symbol piękności i nadziei.

Lilię spotykamy też w mitologii starożytnych Germanów. Bóg Tor był zawsze przedstawiany z błyskawicą w prawym ręku,a berłem ozdobionym lilią w lewym. Wedle ich podania,każda lilia posiadała swego elfa,który razem z nią na świat przychodzi i razem z nią umiera. Kielichy tych kwiatów służą elfom za dzwonki,i kołysząc je,zwołują one swych współbraci na modlitwę wieczorną. To nawoływanie na modlitwę odbywa się zwykle o późnej nocnej porze,kiedy już wszystko w ogrodach się uspokoiło i pogrążone jest w śnie głębokim. Wtenczas jeden z elfów wbiega cichutko i leciutko po cienkiej i giętkiej łodydze lilii i zaczyna jej kielich kołysać. Kielichy dzwonią i swym dźwiękiem srebrzystym budzą śpiących elfów. Malutkie istotki budzą się,wychodzą ze swych mięciutkich łóżeczek i w skupieniu,poważnie,wchodzą w kielichy lilij,które służą im jako świątynie. Tam one klękają,składają roczki nabożnie i ślą gorące modły ku Stwórcy,dziękując Mu za łaski doznane . Pomodliwszy się,znowu wracają na swe posłania wśród kwiatów i spokojnie,głęboko zasypiają.

Nigdzie jednak lilia nie miała takiego historycznego znaczenia,jak we Francji,o czym wspomnieliśmy we wstępie.

O zjawieniu się trzech złotych lilij w herbie Francji podanie głosi,ci następuje:

Założyciel państwa francuskiego,Chlodwig, będąc jeszcze poganinem,wojował raz z Alemanami,lecz widząc,że ci ostatni biorą górę nad jego wojskiem , zawołał: "Boże chrześcijański! Boże,którego czci moja żona Klotylda(córka Hilperyka,chrześcijanka), pomóż mi zwyciężyć,a ja w Cię uwierzę! " I nagle zjawił się anioł Boży z gałązką lilij i powiedział mu,

by uczynił ten kwiat swym orężem i przekazał swym potomkom. W tej chwili męstwo wstąpiło w żołnierzy Chlodwiga,i z nowymi siłami rzucili się oni na wroga,zmuszając go do ucieczki. Otóż przez wdzięczność za łaskę otrzymaną,udał się Chlodwig w roku 496 do miasta Reims i tam ze wszystkim swymi Frankami,z rodzinami, przyjął chrzest święty. I od tego czasu lilia staje się godłem władzy królewskiej.

Lecz lilia zesłana Chlodwigowi przez anioła była,podobno,nie biała,lecz ognisto-purpurowa. Lilia ta rosła we wschodniej Flandrii,nad rzeką Lys wpadającą do Szeldy,na brzegu której toczyła się bitwa Chlodwiga z Alemanami. Po zwycięstwie żołnierze króla Chlodwiga narwali lilij,uwieńczyli nimi swe głowy i tak wrócili z wojny. Nazwa tej rzeczki przeszła na kwiaty,i one zaczęły się zwać "Lys".

Wszystko to działo się w V wieku,potem zaś dużo lat upłynęło,a w kronikach Francji nic o lilii nie wspominają. Jedynym wspomnieniem o lilii jest berło pierwszych królów francuskich,ozdobione lilią i przechowane w St.Germain-le-Près,najstarożytniejszym kościele Paryża,zbudowanym jeszcze w XII wieku.

W XII wieku też Ludwik VII,udając się na drugą wyprawę krzyżową,kazał umieścić lilię na sztandarach. Wybrał ją przede wszystkim dlatego,że nazwa jej,która w tym czasie wymawiała się Loys(Loi),miała niejakie podobieństwo do jego imienia Louis,po wtóre zaś dlatego,że król Chlodwig przy jej pomocy zwyciężył niegdyś wrogów chrześcijaństwa. W ten sposób pierwszy raz zjawia się biała chorągiew z trzema złotymi liliami,które stały się z czasem emblematem władzy królewskiej.

Za panowania Ludwika XII lilia stała się główną ozdobą wszystkich ogrodów Francji i nazywa się "kwiatem Ludwika",bo wedle słów współczesnych,tylko biała lilia mogła się stać wyrazicielką czystości obyczajów i pięknej duszy tego ojca narodu.

Nie małą rolę grała lilia przy ustanawianiu orderów. Ludwik XVIII, wróciwszy na tron po studniowym panowaniu Napoleona I, ustanowił order białej lilii, przewiązanej białą jedwabną wstęgą. Order ten był rozdany w takiej ilości, że stał się jakby godłem partii Burbonów, gdy przeciwnie stronnicy Napoleona przyjęli jako godło fiołek. W czasie powstania 1793 roku rząd republikański starał się obniżyć ten emblemat władzy królewskiej i nawet kazał znaczyć przestępców znakiem lilii. Inny order z wyobrażeniem lilii był ustanowiony jeszcze w 1048 roku przez króla nawarskiego Don Garcia IV. Potem papież Paweł III ustanowił w roku 1546 również order lilii, którym nagradzał przede wszystkim stronników kościoła i tronu papieskiego. A papież następny wyniósł go nad wszystkie ordery.

Oprócz tego lilię spotykamy i na monetach. Ludwik XIV wydał w 1655 roku monety, które nosiły nazwę złotych i srebrnych lilij(lys d'or et d'argent). Złota lilia zawierała 24 karaty złota. Na jednej stronie monety znajdował się wizerunek króla ozdobiony liliami, a z drugiej - herb Francji z liliami, podtrzymywany przez aniołów. Srebrne monety niedługo trwały, a złote były w obiegu do roku 1679. Wizerunek lilij posiadały jeszcze inne francuskie monety – floreny, które nazwę swą biorą od włoskiego słowa "fiorino"(kwiat).

Lilia była bardzo lubiana we Francji, będąc symbolem przywiązania i czci, i dlatego to w rodzinach arystokratycznych przyjął się zwyczaj, że oblubieniec posyłał swej narzeczonej co rano, aż do dnia ślubu, bukiet żywych kwiatów, wśród których musiało być koniecznie kilka białych lilij.

Sąsiedzi Francuzów z południa, Hiszpanie i Włosi, również lubili i czcili lilię. U tych narodów, jak wogóle u wszystkich narodów katolickich, lilia uważana była jako kwiat Najświętszej Dziewicy i dlatego wizerunek Matki Bożej jest prawie zawsze

otoczony liliami. W wieńcach białych lilij idą tu zwykle młode dzieweczki do pierwszej Komunii świętej,co czyni się na pamiątkę tego,że kiedyś podobno wszystkie młode dziewice też w białych wieńcach z lilij przyjmowały Chrzest święty.

Oprócz tego,w Górach Pirenejskich jest od niepamiętnych czasów zwyczaj co roku,24-go Czerwca, w dzień św.Jana przynosić w ogromnej ilości lilie białe do kościoła,gdzie umieszczano je w ślicznych doniczkach dla poświęcenia. Tam one zostawały przez całą Mszę świętą,potem kapłan skrapiał je wodą święconą,a następnie z tych lilij robiono bukiety i składając je na krzyż,przybijano je nad drzwiami każdego domu,który tym sposobem oddawany był pod opiekę Jana Chrzciciela. Bukiety te zostawały tak aż do dnia św. Jana roku następnego.

Jest podanie,że Archanioł Gabriel zjawił się Najświętszej Pannie z gałązką białych lilij i dlatego to na wszystkich naszych obrazach Anioł zwiastujący Najświętszej Pannie jest zawsze wyobrażany z lilią w ręku. Również z gałązką białych lilij,jako symbolem czystości niepokalanej,są u nas wizerunki św.Józefa,św.Jana,św.Norberta,św.Franciszka,św.Gertrudy i innych świętych.

Białymi liliami ozdabiają też w katakumbach grób św.Cecylii.

Dużo jest podań o lilii u Germanów.

Na przykład,w górach Hartzu znana jest legenda o "lilii kwitnącej w nocy". Było to niedaleko miasteczka Lauenburg. Śliczna młoda,wiejska dziewczyna,Alisa,poszła ze swą matką po chrust do lasu. Wtem spotyka je władca tego kraju,hrabia Lauenburski,znany rozpustnik i uwodziciel. Zachwycony pięknością dziewczyny hrabia zaprasza ją do swego zamku,obiecując ją uszczęśliwić i obsypać bogactwem. Znając jego srogi charakter i szalony upór,matka Alisy niby namawia ją udać się do hrabiego,lecz gdy ten odjeżdża,ucieka wraz z córką do sąsiedniego kla-

sztoru i błaga mniszek,żeby ukryły je przed prześladowaniem hrabiego. Wkrótce jednak hrabia odkrywa ich schronienie,zdobywa wraz ze swymi rycerzami klasztor i uwozi nieszczęśliwą. Objąwszy ją silnie ramionami,leci z nią co koń wyskoczy i o północy wjeżdża na dwór swojego zamczyska. Lecz Duch Gór, chcąc ją obronic zabiera jej duszę i hrabia przywozi do siebie Alisę już martwą. Zdejmuje ją z konia, i w tym miejscu,gdzie nogi jej dotknęły ziemi,wyrosła cudna biała lilia,która u ludu znana jest pod nazwą "Lauenburskiej lilii".

Wedle podań ludowych, lilij nigdy nie sadzą na mogiłach,lecz sama ona wyrasta pod wpływem niewidzialnej siły i najczęściej na mogiłach samobójców lub tych,którzy umarli gwałtowną i straszną śmiercią. Jeżeli wyrasta na mogile zabitego,to przepowiada zemstę i karę dla zabójcy,ale jeśli zakwita na mogile samobójcy grzesznika,to niesie mu przebaczenie za grzech popełniony.

Takie podanie zawarte jest w balladzie o pani pewnej,co za namową kochanka każe słudze zabić męża swego,gdy ten samotny przechodził przez pole. Tam go grzebie. Piękna pani suto obdarza za to wiernego sługę. Lecz gdy razu pewnego przejeżdża przez to pole,spostrzega z przerażeniem,że na tym miejscu,gdzie mąż był pogrzebany,wyrosły białe lilie i że one groźnie kiwają na nią głowami. Strach i wyrzuty sumienia tak zaczynają ją dręczyć i dniem i nocą,że nigdzie spokoju znaleźć sobie nie może i w końcu idzie do klasztoru.

Prawie to samo podanie zawiera w sobie ballada "Lilie" naszego znakomitego poety Adama Mickiewicza,tylko że w nim :

—Pani lilią grób zasiewa,
A zasiewając tak śpiewa:
"Jak pan leży głęboko,
Tak ty rośnij wysoko".

Ten sam temat zużatkował w swym dramacie inny polski poeta Ludwik Hieronim Morsztyn.

Na zakończenie można jeszcze wspomnieć o znaczeniu lilij w Chinach. W tym dziwnym kraju "złotą lilią" nazywają nie nasz piękny kwiat,ale okaleczoną,podobną do kopyta,nogę Chinki,która w Państwie Niebieskim(Chinach) uważana była do niedawna za szczyt piękności. Ponieważ okaleczone nogi Chinki,chód jej czynią bardzo powolnym i przy tym musi się chwiać,żeby nie stracić równowagi,więc ten chód nierówny Chińczycy porównywują do lilii. Co by na to lilia powiedziała,gdyby mówić mogła?

Bławatek.

Prześliczny,niebieski jak niebo południowe,kwiatek ten jest wiernym towarzyszem pól zbożowych,i prawie nigdy i nigdzie nie widać go dziko rosnącym. A jeśliby go się przypadkiem nawet spotkało,to byłoby tylko pewną wskazówką,że tam,gdzie teraz on rośnie,było niegdyś pole zbożowe,lub droga, która doń wiodła. Taką łączność bławatka ze zbożem objaśnia się tym,że bławatek jest rośliną obcą, zaniesioną wraz ze zbożem,którego Ojczyzną jest zachodnia część Azji. Z tej przyczyny ani bławatek,ani bławatek,ani zboże nie były znane starożytnym Egipcjanom,ani też starożytnym Grekom,szczególniej w pierwszych czasach istnienia Grecji. Najpierw zjawił się on w Europie za czasów Pliniusza Starszego, który żył od 37 - 79 roku po Narodz.Chr.,tj.wtenczas, kiedy zboże w starożytnym Rzymie uważano za roślinę zbożową,którą się żywić można było tylko w razie ostatecznego głodu. Ten sam Pliniusz,mówiąc o bła-

watku, jako o kwiatku, którego używano do plecienia wianków, podaje nam, że za czasów Aleksandra Wielkiego nie był on jeszcze znany w Grecji.

Podług innych źródeł, bławatek trafił do Europy jeszcze później, przypuszczalnie w okresie wojen krzyżowych, kiedy to przywieziono do nas również inne zielsko, które tak często w zbożach rośnie, a mianowicie, kąkol. Lecz temu przypuszczeniu przeczą dwie starorzymskie legendy, które jasno świadczą, iż bławatek dobrze był znany wśród Rzymian. Jedna z tych legend mówi, że kwiatek ten otrzymał swą nazwę "Cyanus" od imienia pewnego pięknego młodzieńca, ktory do tego stopnia był zachwycony jego pięknością, że cały swój czas poświęcał tylko na to, by z tych kwiatów splatać wieńce i girlandy. Młodzieniec ten nigdy nie opuszczał pola dotąd, aż na nim nie pozostało ani jednego bławatka, które tak bardzo kochał; ubierał się zawsze w suknie, które miały ulubioną przez niego barwę bławatku. Flora była jego ukochaną boginią; ze wszystkich zaś jej darów bławatek był podług niego najmilszym i najpiękniejszym. Pewnego razu znaleziono go martwego na polu zbożowym, otoczonego bławatkami, które zbierał. Wtenczas bogini Flora, za taką jego stałość i na znak szczególnej łaski za jego miłość ku niej, zamieniła ciało jego w bławatek i wszystkie bławatki poczęły się odtąd zwać "Cyanusami".

Druga rzymska legenda tłumaczy w ten sposób nieustanną obecność bławatków wśród pól zbożowych.

Kiedy Ceres, bogini żniwa i uprawy ziemi, - głosi ta legenda - przechodziła pewnego razu łanami zbożowymi i cieszyła się z błogosławieństw i wdzięczności, jakie cała ludzkość jej w swych modłach zasyłała, nagle śród gęstwiny kłosów dał się słyszeć żałosny głos rosnących tam bławatków:

" O Ceres! czemu rozkazałaś nam rosnąć wśród tych łanów zbożowych,które swymi wspaniałymi kłosami cały kraj pokrywają? Syn Ziemi rachuje tylko ilość zysku,jaki mu twe zboże przynieść może,a nas biednych ani jednym rzutem oka nie zaszczyca! Daj więc nam taką łodyżkę,która by się kłosem kończyła, kłosem tak ciężkim,jak kłosy zbożowe,które pod swym ciężarem aż ku ziemi się chylą. Pozwól nam rosnąć gdzieś osobno,gdziebyśmy były wolne od wzgardliwych spojrzeń człowieka! " Na to bogini odrzekła drogim swoim kwiatkom: "Nie,miłe dziatki moje! Nie dlatego umieściłam was wśród szumiących kłosów zbożowych,żebyście przynosiły korzyść ludzkości,nie! Wasze przeznaczenie o wiele jest wznioślejsze, niż sądzicie. I wy się mylicie i człowiek,który wami pogardza. Wy musicie być kapłanami wśród wielkiego narodu kłosów. A więc dlatego nie potrzebujecie szumieć i chylić ciężko głowę do ziemi,lecz przeciwnie powinnyście kwitnąć wesoło i swobodnie - jak uosobienie czystej radości i mocnej wiary,patrzeć wciąż do góry,na wiecznie lazurowe niebo - przybytek bóstwa. Z tej przyczyny dano wam lazurową szatę kapłańską,która ma barwę niebieskich przestrzeni,żeby odróżnić was,sługi Nieba,na ziemię zesłanych,by ludzi wiary nauczyć. Miejcie tylko cierpliwość,nastanie dzień żniwa,kiedy wszystkie kłosy padną pod ręką tych,którzy żąć je będą,i wtenczas wy,którzy zdajecie się być zaniedbani i osamotnieni,zwrócicie na siebie powszechną uwagę. Żniwiarki będą was szukały i zrywały,i wijąc z was wianki,ozdobią nimi swe głowy,albo ułożywszy z was bukieciki,przypną je sobie na piersi".

Słowa te uspokoiły skrzywdzone bławatki. Przejęte wdzięcznością umilkły i cieszyły się tylko ze swego wysokiego stanowiska i szczytnego celu,ku spełnieniu którego były przeznaczone.

Jeszcze jedną prześliczną legendę o bławatkach znajdujemy u Paolo Montegazzo.

Pewnego razu niebo zarzucało roślinom rosnącym na polu zbożowym niewdzięczność, jaką one względem niego okazywały.

"Wszystko,- mówiło ono - co tylko ziemię zamieszkuje, śle ku mnie słowa wdzięczności. Kwiaty ślą mi swe wonne oddechy, lasy - swój szept tajemniczy, ptaki - swój śpiew miły. Tylko wy stoicie jak skamieniałe i milczycie uporczywie, - a tymczasem wiecie dobrze, że ja, tylko ja, a nie kto inny, poi korzenie wasze deszczem orzeźwiającym i pomaga dojrzewać złotym ziarnom w waszych kłosach złocistych."

"My wcale nie jesteśmy niewdzięczne,-odparły kłosy - my zdobimy ziemię, to dziecię twoje, całym morzem zieleni, kołyszącej się i ruchomej, lecz my nie możemy inaczej wyrazić ci naszej wdzięczności, nie mamy możności podnieść się ku tobie; daj nam tę możność, a my osypiemy cię swymi pieszczotami i o naszej miłości ku tobie mówić będziemy".

"Dobrze, - rzekło niebo - jeżeli wy nie możecie do mnie się podnieść, to ja ku wam zejdę ".

I oto niebo rozkazało ziemi wydać wśród kłosów cudne szafirowe kwiatki, które wyglądały jakby tego nieba były odbiciem. I odtąd źdźbła zbożowe nachylają się przy każdym wiatru podmuchu do tych dzieci błękitnego nieba, tulą się do nich i szepcą im czułe słowa miłości.

Poeta Glaser mówi:

"Niebieski bławatku
Ty wesoło kiwasz swą główką
Wśród łanów do żniwiarza,
Żeby te kwiatki szafirowe
przypominały mu niebo..."

Naukowa nazwa bławatka jest "Centaurea cyanus". Pierwsza połowa tego słowa pochodzi od greckiej nazwy mitycznego c e n t a u r a, który

był wyobrażany w postaci konia z tułowiem brodatego człowieka,niosącego w ręku zapaloną pochodnię. Jeden z takich centaurów,imieniem Chiron,który umiał leczyć ziołami,odkrył ,że sok bławatków,szczególnie odmiany "Centaurea jacea" ma cenną własność gojenia ran,i nawet sam sobie wyleczył ranę,którą otrzymał od zatrutej strzały Herkulesa. To dało powód do nazwania tego kwiatka - Centaurea. Co się tyczy drugiej połowy tej nazwy - "cyanus", - to ona po łacinie oznacza "niebieski",charakterystyczną barwę naszego bławatka.

Naukową nazwę nadano bławatkowi dopiero w XVIII stuleciu,kiedy znany szwedzki botanik,K.Lineusz(1707-78)pierwszy uporządkował całe botaniczne mianownictwo i nadał nazwy wszystkim znanym dotychczas roślinom,według ich oznak szczególnych czy cech,lub historycznych danych.

Starożytne narody znały ogólną nazwę - "C y a n u s".

Bławatek od dawna słynął jako jeden z najlepszych kwiatów do splatania wianków,i dlatego popyt na te kwiaty,poczynając od XVI stulecia był tak wielki,że niektórzy przemyślni ogrodnicy poczęli uprawiać go u siebie w ogrodach. Szczególnie podobała się wszystkim jego niebieska barwa,dla której niektórzy mistycy wybrali bławatek za symbol wierności i stałości. Niektórzy jednak widząc,że barwa bławatka przechodzi czasem w czerwonawą lub białawą, uważali go przeciwnie za symbol niestałości,i nawet w wielu ówczesnych książkach "O znaczeniu kwiatów" pisano w ten sposób. " Ten,czyje serce jest niestałe, kto sam nie wie,na co się ma zdecydować,ten niech nosi bławatki,które są niebieskie,wesołe,niedługo zachowują swą barwę".

Ze wszystkich narodów Europy,największą popularnością cieszy się bławatek u Polaków. Występuje on w pieśniach i piosenkach ludu naszego,uży-

wany jest na określenie pięknej modrej barwy . Bławatek polny zdobił w lecie chłopskie chaty i głowy żniwiarek; wieńcom dożynkowym nadawał wielkiego uroku. W miastach uliczni przekupnie sprzedawali bukiety tego kiecia,a ogrodnicy hodowali odmiany specjalne,o zmienionej najczęściej barwie.

Z bławatkami łączy się wiele wierzeń,a nawet zabobonów.

Tak na przykład,w niektórych krajach Europy lud wierzy,że ponieważ łodyga i kielich bławatka okryte są białawymi,podobnymi do nici pleśni,włoskami,to chleb pleśnieje,gdy w izbach trzymać bławatki. (na Pomorzu).

Odwaru z tych kwiatów używają jako wspaniałego środka na zapalenie oczu; w ogóle uważany on jest nawet przez świat naukowo-lekarski jako doskonały dla wzmocnienia oczu.

Wierzą też,że bławatek wyrwany z ziemi z korzeniem na Boże Ciało powstrzymuje upływ krwi z nosa,jeżeli go trzymać w ręku póki się nie zagrzeje. W jesieni - z ilości nasion,które znajdują się w owocu bławatka,wróżą urodzaj na rok następny.

W Niemczech straszono dzieci bławatkiem dlatego,by nie chodziły po polach zbożowych i nie deptały zboża. "Jeżeli będziecie rwać bławatki,to kozioł zbożowy schwyci was i zabodzie na śmierć". Zamiast kozła straszą też "wilkiem zbożowym".

Z bławatków otrzymywano dawniej prześliczną niebieską farbę,bardzo podobną do ultramaryny. W tym celu brano rurkowate(nie języczkowate)płatki kwiatowe,których barwa jest ciemniejsza,i wyciskano z nich sok w moździerzu przy pomocy tłuczka,z dodatkiem saletry. Z płatków języczkowych produkowano farbę jaśniejszą.

Obecnie farba ta wyszła już zupełnie z użycia,zastąpiona przez barwniki sztuczne,znacznie tańsze.

Konwalia.

W czasach starożytnych konwalia była poświęcona boginiom wschodzącego słońca, zorzy promiennej i wiosny. Na jej cześć zapalano ogniska i urządzano uroczystości, na których wszystkie młode dziewczęta i chłopcy zdobili sobie konwaliami skronie, jako kwiatami miłości i szczęścia. Święto trwało tak długo, jak konwalie były świeże; następnie rzucano je na stosy i palono jako ofiarę przyjemną dla bogini.

Z tymi też kwiatami szły młode dziewczyny o świcie, przed uroczystym świętem, do wybranego źródła poświęconego i wodą jego zmywały twarz, by jak najdłużej zachować jej świeżość i piękność.

Średniowiecze zachowało te wierzenia, które głęboko się zakorzeniły, i dziś jeszcze w niektórych krajach Europy można widzieć idące w nocy, przed Wielkanocą dziewczęta, podążające do źródeł, by obmyć się wodą źródlaną i w ten sposób swą piękność przedłużyć do lat najpóźniejszych.

Z chwilą wprowadzenia chrześcijaństwa boginie zostają zastąpione w podaniach przez Matkę Boską.

Nawet i dziś istnieje wierzenie, że w jasne noce księżycowe, kiedy cała ziemia pogrążona jest w śnie głębokim, Królowa Niebios, otoczona wiankiem błyszczących jak srebro konwalij, zjawia się czasem tym szczęśliwym śmiertelnikom, którym ma zesłać radość niespodziewaną.

Jako oddźwięk średniowiecznych obyczajów, spotykamy jeszcze w niektórych wioskach Francji zwyczaj dorocznego święta konwalii, który się dotąd zachował. Dzieje się to zwykle w pierwszą niedzielę maja. W tym dniu, po południu, mieszkańcy kilku

sąsiednich wiosek wybierają się do najbliższego lasu na konwalie. Idą nie tylko młodzi,lecz i starzy, by nie zostawiać młodzieży bez opieki. Do lasu idą całą gromadą,starając się od siebie nie oddalać, i uzbierawszy jak najwięcej konwalij,każdy ze swym plonem wraca przed nocą do domu.

Nazajutrz,uzbieranymi konwaliami zdobią w domach okna,kominki i stoły,dodając nieraz do konwalii kwiaty bzu. Potem nakrywają do stołu zastawionego przekąskami i zapraszają młodzież na śniadanie. Wszyscy jedzą,gawędząc i śmiejąc się wesoło, i śpiewają pieśni na cześć konwalii,która w tym dniu jest symbolem wiosny. Na zakończenie uroczystości organizowane są tańce. I tu właśnie największą rolę odgrywa konwalia. Chłopcy zapraszają jak zwykle dziewczęta do tańca,lecz dziewczęta wyrażają zgodę nie za pomocą słów,lecz za pośrednictwem konwalii. Dzieje się to w ten sposób: każdy chłopiec i dziewczyna ma bukiecik konwalij przypięty u piersi. Kiedy chłopak zaprasza dziewczynę do tańca,to ona na znak zgody podaje mu swój bukiet,który on wkłada w klapę surduta,czy marynarki,i z kolei podaje jej swój,który ona przypina do stanika. Wybrawszy się w ten sposób,młodzi ludzie nie rozstają się już przez cały wieczór i tańczą zawsze razem.

Obecnie taki wybór wyraża tylko wzajemną sympatię i kończy się zobopólnym tańcem przez cały wieczór. Lecz w dawniejszych czasach bukiecik konwalij miał daleko głębsze znaczenie; wyrażał bowiem poniekąd zgodę młodych ludzi na zawarcie małżenstwa, a wieczór ten kończył się zwykle kojarzeniem się kilku par młodych.

Jeszcze dawniejszą pamiątką średniowiecznego zwyczaju były urządzane w końcu ubiegłego stulecia majówki i spacery mieszkańców niemieckiego miasta Hannoveru do podmiejskiego lasku,gdzie konwalie rosły tak obficie,iż pokrywały całe polany. Ci, co brali udział w tych przechadzkach,mówią,że nie sposób opisać pięknego widoku leśnych polan,obsypa-

nych konwaliami jak śniegiem. Rozbijano tam namioty, pito kawę, lemoniadę, spożywano zimny lub gorący posiłek. Potem, jak we Francji, majówka kończyła się tańcami, wśród których największym powodzeniem cieszył się walc.

Wszystkie drogi, które prowadziły do lasu, roiły się od tłumów starszych i młodzieży rozmaitego wieku, którzy od wczesnego ranka aż do późnego wieczora spacerowali po lesie zbierając konwalie. I nikt nie wracał do domu bez olbrzymiego pęku tych kwiatów, którymi zdobiono wszystkie pokoje i drzwi wejściowe.

Po przekwitnięciu konwalii wyrasta okrągła, pąsowa jagódka.

O tej jagódce jedno podanie ludowe mówi, że nie są to jagody, lecz palące, ogniste łzy, i że tymi łzami konwalia opłakuje kończącą się wiosnę, do której pała bezmierną miłością.

Lecz i sama Wiosna, - głosi to podanie - była nieobijętna dla malutkiego kwiatka, odzianego w bieluchną sukienkę i kryjącego się pod szerokimi szmaragdowymi liśćmi. Wiosna o błyszczącej szacie i jasnych złocistych kędziorach, ta cudna, wesoła, pełna życia istota, jest znakomitą podróżniczką. Nigdzie nie spoczywa, lecz sypiąc wszędzie hojnie swe pieszczoty, przy nikim się dłużej nie zatrzymuje; ten sam los spotkał nasz kwiatek. Wiosna do tego stopnia go oczarowała, że rozkwitł ze szczęścia, zakochał się bez pamięci w czarodziejce i począł żyć tylko jej życiem... Lecz Wiosna przeszła, znikła bez śladu i zostawiła biedaka wśród rozpalonego żarem lasu. Biedny kwiatek, który niegdyś cieszył się miłością Wiosny, milcząc znosił teraz swój ciężki smutek, lecz malutkie dzwoneczki się osypały, a na ich miejsce, z samego serca wypłynęły ognisto-pąsowe kropelki łez krwawych.

Z konwaliami złączone jest wiele podań.

Ponieważ kwiat konwalii ma formę kropli, więc z tej przyczyny poczęto jej przypisywać lekarskie właściwości. Trzeba bowiem wiedzieć,że w średniowieczu stosownie do wyglądu rośliny przypisywano jej odpowiednie lekarskie znaczenie. Konwalię uważano za wyborny środek(który w kroplach używano) przeciwko paraliżowi. Dla przyrządzenia tego lekarstwa zalecano zbieranie kwiatów o wschodzie słońca, nim jeszcze rosą były pokryte,i zalewać winem. To,do czego średniowieczni lekarze,prawdopodobnie, doszli przypadkiem,okazało się w naszych czasach wybornym środkiem na serce. Anglicy robią z wyciągu kwiatów konwalii coś w rodzaju eliksiru,znanego pod nazwą "złotej wody"(Aqua aurea),sprzedawanego w pozłacanych lub posrebrzanych flakonikach. Wyciąg ten służy do wzmocnienia nerwów i usuwa ból głowy; jakiś czas używano go nawet w wypadkach chorób zakaźnych.

Ponadto,wysuszone kwiaty i kora konwalii używano jako tabakę przeciw katarowi i środek od bólu głowy. Jednak kwiat ten tak pożyteczny w lecznictwie jest bardzo szkodliwy dla ptactwa domowego.

Najciekawsze jest jednak,że zapach konwalii jest zabójczy dla niektórych kwiatów. Żeby się o tym przekonać,wystarczy zerwać tylko konwalię i bez i postawić razem w szklance wody. Bez zwiędnie. W podobny sposób działa zapach konwalii i na szereg innych kwiatów. Zjawisko to występuje i u innych kwiatów,np.róża i rezeda nie znoszą się nawzajem. Lecz rezeda doskonale się czuje z heliotropem. Konwalia żyje w zgodzie z niezapominajką i zdaje się dodawać jej świeżości i uroku.

Na Śląsku konwalia nosiła nazwę "strup" (kora),bo tą rośliną leczono tam podobno wyrzuty na głowie.

Koniec.

Od Wydawnictwa. Opowiadania o kwiatach wyjęte
----------------- zostały ze zbioru wydanego
w Krakowie w roku 1914.

W Szkocji,w sierpniu 1946 roku Fed.